

Temat 22: Kaszubskie obrzędy i zwyczaje (cz. III).

Okres wielkanocny

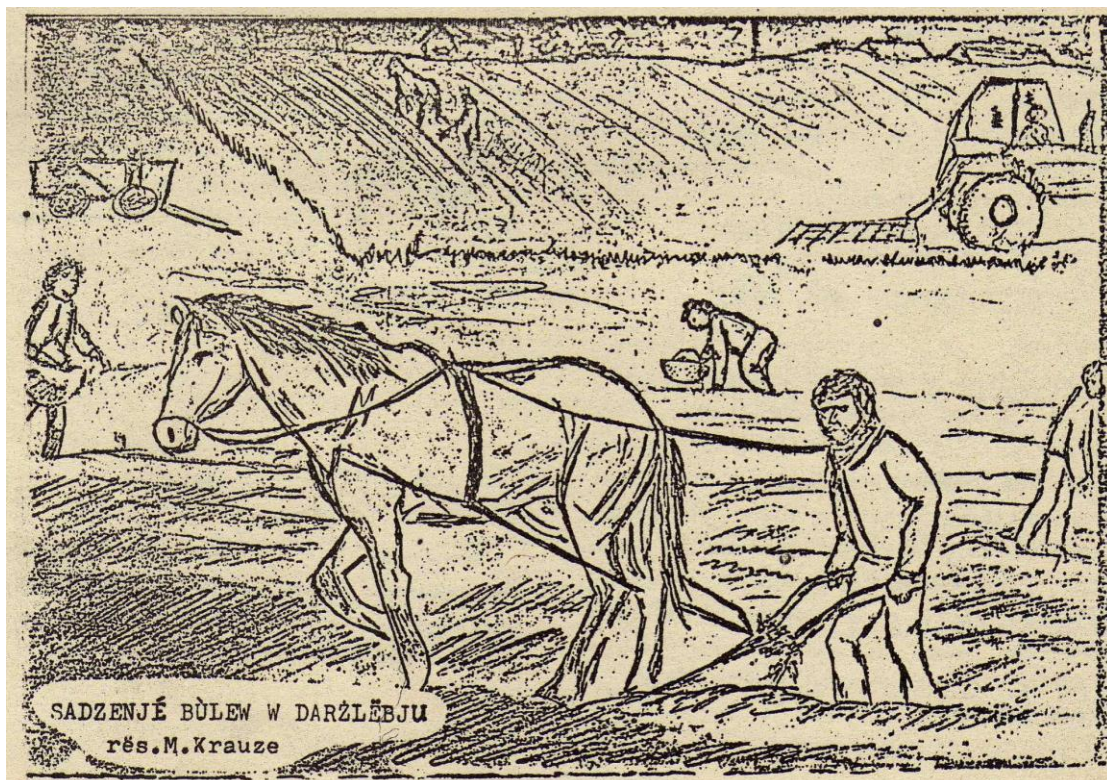
Okres Wielkanocny w liturgii Kościoła trwa do uroczystości Zesłania Ducha Świętego, czyli tzw. Zielonych Świątek. W obrzędowości ludowej znaczenie mają zwłaszcza ostatnie tygodnie tego okresu. W tzw. Dni Krzyżowe (poniedziałek, wtorek i środa), przypadające przed świętem Wniebowstąpienia Pańskiego, przed lub po mszy świętej, odbywały się procesje błagalne (o urodzaj i Boże błogosławieństwo dla ludzkiej pracy) do przydrożnych lub polnych krzyży i kapliczek. Powstrzymywano się w te dni od prac polowych, gdyż panowało przekonanie, że zasiane wówczas rośliny nie przynosiły odpowiednich plonów.

Od połowy XVII w. odbywają się pielgrzymki do Wejherowa. Pielgrzymi podążają na tamtejszą Kalwarię m.in. na uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego i Zesłania Ducha Świętego. Przy kaplicy nad Cedronem praktykowany jest przez pielgrzymów zwyczaj obmywania w potoku twarzy lub chorych miejsc na ciele, ponieważ wierzy się, że tamtejsza woda ma moc uzdrawiającą. Jednym z elementów uroczystości religijnych jest swoisty taniec feretronów (zob. <http://www.youtube.com/watch?v=x4Q2pXBY9YE>). W Zielone Świątki przyozdabia się kościoły gałązkami brzozy, a niegdyś dekorowano również w ten sposób domostwa (dzisiaj ten zwyczaj zanika).

Maik

Jeszcze w drugiej połowie XIX w. znany był na Kaszubach *môjik* (maik), czyli zwyczaj pożegnania zimy i przywitania wiosny, obchodzony w pierwszą niedzielę maja (niektóre opracowania podają ostatnią niedzielę kwietnia). Jan Patock, nauczyciel i znawca folkloru kaszubskiego, opisał go na łamach *Gryfa Kaszubskiego* (1932 r.) następująco: *Dawniej chłopcy lub dziewczęta ustroili choinkę kolorowymi wstążeczkami, skrawkami, pstrokatego papieru i świętymi obrazkami. Na szczycie choinki umieścili kolorowy wieniec papierowy lub lalkę. Chłopiec lub dziewczynka nosili tę choinkę, kilkoro dzieci z kolorowymi papierowymi czapeczkami na głowie towarzyszyło im. W przedsionku domu wieśniaka jedno z dzieci dzwoneczkiem dawało znak, poczym wszyscy zanucili piosenkę, w której żegnano zimę i witano lato, pokazywaniem zaś ustrojonej choinki prosili o datek, kolędując tak od chaty do chaty przez całą wieś. Gdy ten obchód się skończył, dzieci udawały się do jednego domu, gdzie wspólnie spożywały podarowane rzeczy.*

Niegdyś, w krajobrazie gospodarczym Kaszub, duże znaczenie miało pasterstwo. Także z tą dziedziną działalności Kaszubów związane były specyficzne zwyczaje, dzisiaj już zapomniane. Zwyczaj w maju (ewentualnie w czerwcu) miał miejsce uroczysty obchód postrzyżyn owiec, któremu towarzyszyła muzyka i różne zabawy (np. tzw. *biôtci* – zawody sprawnościowe pasterzy i parobków). W maju kończą się najważniejsze prace rolników – siew i sadzenie ziemniaków. Prace te dawniej wykonywano w dniach nowiu księżyca, co miało zapewnić najlepsze plony.



Wiosenne prace polowe (rys. autorstwa M. Krauze)
(Źródło: *Tatczężna*, R. 1991, nr 3)

Boże Ciało

Do dzisiaj praktykuje się zwyczaj przystrajania kościołów i ulic gałęziami – na ogół – brzozy, oraz ustawiania ołtarzy, ozdobionych kwiatami i ziołami, w miejscach, do których dociera procesja w dzień Bożego Ciała. Po procesji zabierano zioła z ołtarza i umieszczano w ogrodach i na polach, co miało zapewnić dobry zbiór owoców oraz udane żniwa. W zapomnienie odszedł natomiast zwyczaj, który opisał Jan Patock: *Na oktawę Bożego Ciała kobiety wiją wianki z ziół, przepisanych zwyczajem, a poświęconych w kościele. Wianki te przechowuje się przez cały rok, a używa ich się do najróżniejszych zabobonów. Taki bowiem wianek, włożony do sita, przez które cedzi się mleko, chroni je od przedwczesnego*

skwaśnienia, przywieszony zaś na ścianie domu, chroni od udaru słonecznego i od uderzenia pioruna.

Przesilenie letnie/Noc świętojańska

Niegdyś wierzono, że w noc świętojańską uaktywniały się różnego rodzaju demony i czarownice. Aby się uchronić przed ich działaniem ozdabiano domy gałązkami klonu. W wigilię św. Jana miał miejsce obrzęd ścinania kani, która symbolizuje zło (zob. film: https://archive.org/details/Scinanie_kani_dokument). Obrzęd ten niegdyś był powszechny, zwłaszcza na północnych Kaszubach. Dzisiaj obserwowany jest jego renesans, ponieważ organizowane są plenerowe widowiska.



Ścinanie kani – widowisko w Kaszubskim Parku Etnograficznym we Wdzydzach Kiszewskich
(Źródło: <http://www.muzeum-wdzydze.gda.pl/kania.html>)

Najbardziej znanym i do dzisiaj praktykowanym zwyczajem świętojańskim jest ognisko, choć obecnie sposób jego rozpalenia i cała obrzędowość z nim związana nieco odbiegają od tego, co praktykowano dawniej. *Z początkiem nocy – pisał przed II wojną światową Jan Patock – zbierają się dziewczęta i chłopcy na najwyższym pagórku, przynoszą beczkę, napęniają drzewem i smołą, a na zewnątrz obsmarowują smołą. Beczkę umacniają następnie na wysokim drągu, który wkopują mocno w ziemię. Dokola drągu układają pastuszkowie wielki stos chrustu i kawałków drzewa. Najręczniejszy parobek wspina się na drąg i za pomocą krzesiwa zapala beczkę. Gdy płomień wybucha, rozlegają się wesole okrzyki młodzieży, otaczającej koło ognisko. Zabawie przy ognisku towarzyszyła muzyka i śpiewy. Wierzono, że ten kto się wówczas zakochał, będzie z drugą osobą szczęśliwy, a nieszczęśliwie kochający znajdą w te noc jedynie przelotne szczęście. Gdy drzewo się*

dopalało, przeskakiwano przez ognisko, a resztki węgla zabierano do domu, aby spalić go w domowym kominku. Dodać należy, że zwyczaj rozpalania ognisk w okresie letniego przesilenia Słońca znany jest nie tylko w Słowiańszczyźnie, ale był niegdyś powszechny w całej Europie. Podobnie powszechnie dawniej wierzono, że w noc świętojańską zakwitał kwiat paproci, ten kto go wówczas znalazł i zerwał, zapewniał sobie szczęśliwe życie. Wierzono również, że w noc świętojańską na moment pojawiają się zapadłe miasta i zamki (zob. załącznik).



Noc świętojańska w ujęciu łotewskiego malarza i grafika Aleksandra Apsītisa (1880-1943).
Na Łotwie 23 i 24 czerwca są dniami wolnymi od pracy (święto państwowe).
(Źródło: http://data.lnb.lv/digitala_biblioteka/atklatnes/Apsveikumi/Latviski/240.htm)

Żniwa

Schyłek lipca i sierpień to okres żniw. Dawniej zwracano uwagę na dzień, w którym się rozpoczynały. Najlepszymi były środa i sobota, czyli dni poświęcone Matce Boskiej. Sprawą obojętną nie było też to, kto zaczął kosić zboże – żniwa powinien zacząć *gbūr*, właściciel ziemi. Gdyby uczyniła to osoba niegodna, mogłoby to skutkować jakimś nieszczęśliwym wypadkiem w czasie żniw. Uroczysty charakter miało też zakończenie żniw. Z ostatnich skoszonych kłosów kosiarze uwijali bukiet (*krutka*) i zanosili do domu gospodarza, który przy następnym zasiewie dodawał je do nowych ziaren. Miało to

zagwarantować udane plony w roku następnym. Gdy żniwa się kończyły, kobiety wiążące zboże starały się uniknąć wiązania ostatniego snopa, który – w zależności od regionu Kaszub – nosił nazwę *bãks*, *bãkôrt* lub *stôri*. W dzień zakończenia żniw urządzano zabawy w gospodarstwach chłopskich, które stanowiły swego rodzaju dożynki (po kaszubsku *òżniwině*).



Żniwa na Kaszubach (1948 r.) – zdjęcie Henryka Hermanowicza (1912-1992)
(Źródło: <http://cyfrowe.mnw.art.pl/dmuseion/docmetadata?showContent=true&id=2319>)

Na okres żniw przypada święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, czyli Matki Boskiej Zielnej (15 sierpnia). Zbierano wówczas zioła i rośliny, które po poświęceniu w kościele nabierały magicznej mocy (zabezpieczały przed czarami, chroniły przed zarazą i miały właściwości lecznicze, gwarantowały udane małżeństwo).

Wkrótce po zakończeniu żniw następowały wykopki i jesienny siew (dawniej zwykle w środę lub sobotę). Nie mogła siał osoba, która w danym roku niosła zwłoki do grobu, ponieważ siew mógłby się nie udać. Pierwsze ziarna chłop wysiewał na krzyż i w milczeniu – rozmowa spowodowałaby, że zasiane ziarna zostałyby zjedzone przez ptaki.

Zaduszki

Dzień Zaduszny poświęcony jest pamięci zmarłych, odwiedza się wówczas gromadnie cmentarze. Dawniej wierzono, że w nocy dusze zmarłych udają się do świątyń, by

uczestniczyć w nabożeństwach odprawianych przez zmarłych księży. Mogły one też odwiedzać domy swoich bliskich, w związku z czym istniał niegdyś zwyczaj zostawiania dla nich jedzenia na parapetach okiennych (niekiedy zastawiano nawet stół). Palono wówczas w piecach, aby duch mógł się ogrzać. Nie wolno było spuszczać psów z łańcuchów, by nie przeszkadzały duszom w wędrówce.

Marcinki

Dawniej w dzień św. Marcina (11 listopada) kończyła się służba parobków u gospodarzy. Zawierano wówczas nowe umowy o pracę. Dla rybaków kończył się natomiast sezon połowu węgorza, co było okazją nie tylko do rozliczeń finansowych, ale i do zabawy. 11 listopada spożywano świętomarcińską gęś – opalono ją zwykle na dworze, przy wielkim ognisku, z krwi gęsi przyrządzano czerninę, a kości służyły do wróżb dotyczących pogody.

Andrzejki

Dzień św. Andrzeja (30 listopada) upływał pod znakiem wróżb. Dziewczęta wychodziły na pole i zbierały nasięźrzał (roślina utożsamiana często z paprocią), wypowiadając przy tym magiczną formułę (wierszyk). Miało to podnieść ich atrakcyjność i zapewnić większe zainteresowanie ze strony chłopców. Być może zwyczaj ten był pozostałością po praktykowanym niegdyś (w noc przesilenia letniego) przez Słowianki smarowaniu się liśćmi nasięźrzału. Pomyślność w miłości miały zapewnić również inne wróżby i praktyki. Jak poddaje Longin Malicki w *Roku obrzędowym na Kaszubach*, dziewczęta przed snem nadgryzały jabłko, które następnie kładły pod zagłówek, mając nadzieję, że w nocy przyjdzie chłopak, by go skosztować. Stosowano również wróżby z ziaren owsa. *Dziewczyny rzucają na wodę w misce – pisał Longin Malicki – ziarna oczyszczone i ziarna z ostkami; pierwsze otrzymują imiona żeńskie, drugie zaś męskie, przypisane odpowiednim dziewczętom chłopcom. Jeżeli złączy się żeńskie ziarno z męskim, to dane osoby pobiorą się.*

Kaszubskie zwyczaje oraz obrzędy były i są związane nie tylko z rokiem obrzędowym. W następnej części zostaną przedstawione te, które miały związek z ważnymi momentami w życiu codziennym Kaszubów, od momentu narodzin po śmierć.

.....
Załącznik: J. Patoek, *Dzień świętego Jana na Kaszubach (Dokończenie)*, „Gryf Kaszubski”, R. 1932, nr 11, s. 4-5.

Lud opowiada następująca baśń. Między Kamienicą Szl[achecką] i Borucinem wznosi się wysoka góra, otoczona łąkami, przez które przepływa bystry strumyk. W dawnych czasach stał na tej górze zamek, w nim panował bardzo srogi pan, a okoliczni mieszkańcy byli mu poddani. Gdy ci nie płacili punktualnie dzierżawy i innych danin, nielitościwy pan zabierał im ostatni kawałek ziemi i całe ich mienie. W Borucinie żyła wówczas biedna wdowa z gromadą dzieci w wielkim niedostatku. Posiadała tylko jeszcze jedną krowę, karmicielkę jej dzieci. Gdy pewnego razu nie mogła uiścić swych zobowiązań wobec pana, ten kazał przez parobków zabrać jej krowę. Wtedy kobiecina, otulona w podarte łachmany, poszła na zamek i ze łzami prosiła o zwrot krowy, aby jej dzieci z głodu nie zginęły. Lecz okrutny pan nie znał miłosierdzia i kazał kobietę wyszczuć psami z podwórza. Biedna kobieta rozpaczliwie targała włosy, załamywała ręce nad głową i wołała: *Jeżeli moje dzieci mają umierać z głodu, to niech się te mury zapadną i mnie pogrzebią!* Złorzeczenie wypowiedziała w złą godzinę. Niebawem okryło się niebo czarnymi chmurami, gęste błyskawice przesywały powietrze, straszliwy grzmot rozległ się dokoła. Zawyły wichry, ziemia się zatrzęsała i zamek ze wszystkimi mieszkańcami i skarbami zapadł się w głąb góry. Dziś miejsce to pokrywa orna ziemia. W nocy świętojańskiej jednak, w godzinie duchów, ukazuje się zamek na powierzchni, a jego pan chodzi wkoło niego, dźwiga ciężką skrzynię, zawierającą jego skarby i prosi przechodniów, aby mu je odebrali. Pewnego razu szedł sobie wieśniak drogą z Kamienicy Szlach[eckiej] do Borucina. Pan zamku zastąpił mu drogę i podając mu skrzynię z pieniędzmi, rzekł: *Weź te pieniądze i zanieś je do kościoła w Stężycy, a ksiądz niech je rozdzieli między wdowy i sieroty.* Wieśniak, oglądając się, zobaczył na górze wielki zamek z potężnymi murami i wieżami. Ogarnął go tak wielki strach, że zostawił skrzynię na drodze i co tchu uciekł do Borucina. Gdy potem inni, mniej bojaźliwi wieśniacy pobiegli na to miejsce, zjawisko znikło.

.....

Bibliografia

Dr Nadmorski [Łęgowski J.], *Kaszuby i Kociewie. Język, zwyczaje, przesady, podania, zagadki i pieśni ludowe w północnej części Prus Zachodnich*, Poznań 1892.

Drzeżdżon R., *Klëka albo kaszubskie ABC... Kilka słów o Kaszubach i ich ziemi*, Gdynia 2007.

Gajek J., *Struktura etniczna i kultura ludowa Pomorza*, Gdańsk-Wejherowo 2009.

Gulgowski I., *O nieznanym ludzie w Niemczech. Przyczynek do ludoznawstwa i krajoznawstwa Kaszub. Von einem unbekanntem Volke in Deutschland. Ein Beitrag zur Volks- Und Landeskunde der Kaschubei*, Berlin 1911-Gdańsk 2012.

Hilferding A., *Resztki Słowian na południowym wybrzeżu Morza Bałtyckiego*, tłum. Nina Perczyńska, oprac. Jerzy Treder, Gdańsk 1989.

Kukier R., *Kaszubi bytowscy. Zarys monografii etnograficznej*, Gdynia 1968.

Lorentz F., Fischer A., Lehr-Spławiński T., *Kaszubi. Kultura ludowa i język*, Toruń 1934.

Malicki L., *Rok obrzędowy na Kaszubach*, Gdańsk 1986.

Odyniec W., *Kaszubskie obrzędy i obyczaje*, Gdańsk 1985.

Patock J., *Dzień świętego Jana na Kaszubach. Stare zwyczaje ludowe w czerwcu*, „Gryf Kaszubski”, 1932, nr 9.

Patock J., *Dzień świętego Jana na Kaszubach (ciąg dalszy)*, „Gryf Kaszubski”, 1932, nr 10.

Patock J., *Dzień świętego Jana na Kaszubach (dokończenie)*, „Gryf Kaszubski”, 1932, nr 11.

Patock J., *Zielone Świątki. Stare zwyczaje ludowe*, „Gryf Kaszubski”, 1932, nr 8.

Patock J., *Zwyczaje żniwiarskie na Kaszubach. 1. Demony zbożowe*, „Gryf Kaszubski”, 1932, nr 11.

Patock J., *Zwyczaje żniwiarskie na Kaszubach. 2. Pierwsze i ostatnie kłosy*, „Gryf Kaszubski”, 1932, nr 12.

Perszon J., *Na Jastrza. Wielki Post i okres wielkanocny w wejherowskim*, Luzino 1992.

Rompski J., *Ścinanie kani. Kaszubski zwyczaj ludowy*, Toruń 1973.

Stelmachowska B., *Rok obrzędowy na Pomorzu*, Toruń 1933.

Treder J., *Frazeologia kaszubska a wierzenia i zwyczaje (na tle porównawczym)*, Wejherowo 1989.

Treder J., *Kaszubi. Wierzenia i twórczość: ze słownika Sychty*, Gdynia 2002.

Sychta B., *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. 1-7, Wrocław 1967-1976.

„Biuletin Radzėznė Kaszėbsczėgò Jãzėka”, 2010.